

Protokół Nr XXII/04

XXII sesji Rady Miasta Działdowo

odbytej w dniu **23 września 2004 roku** w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Działdowie

pod przewodnictwem **pani Teresy BARTKOWSKIEJ – Przewodniczącej Rady Miasta.**

Sesja trwała w godz. 10⁰⁰ – 14⁰⁵.

Stan osobowy Rady wynosi 21 osób, w sesji zgodnie z załączaną listą obecności uczestniczyło 21 radnych.

Spoza Rady w sesji uczestniczyli :

Pan Ryszard DUCHNA	- Burmistrz Miasta
Pan Marek BŁAŻEJCZYK	- Z-ca Burmistrza
Pani Teresa NOWAKOWSKA	- Z-ca Burmistrza
Pan Tadeusz MARCHLEWICZ	- Sekretarz Miasta
Pan Eugeniusz SEGIET	- Radca Prawny Urzędu
Pani Monika SKRZYPEK	- Naczelnik Wydziału PIGŚ
Pan Leszek JARZYŃKA	- Naczelnik Wydziału GK
Pani Ewa NERS	- Naczelnik Wydziału Oświaty
Pan Andrzej WITKOWSKI	- Komendant Straży Miejskiej

Przewodniczący zarządów osiedli – zgodnie z załączoną listą obecności

Przedstawiciele telewizji i prasy lokalnej

Liczna grupa mieszkańców miasta

Wykaz gości zaproszonych na tę sesję stanowi załącznik do protokołu

Sesja została podzielona na dwie części : część I – uroczystą – poświęconą DZIEJOM DZIAŁDOWSZCZYZNY I JEJ MIESZKAŃCÓW W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ, po której odbyła się część II – robocza.

Przebieg I części obrad :

Pkt 1

Pani Teresa BARTKOWSKA – przewodnicząca Rady Miasta otworzyła sesję, po czym przypomniała, że 16 stycznia br. odbyła się sesja poświęcona wydarzeniem historycznym, mającym wpływ na dzieje Działdowa na przestrzeni prawie siedmiu wieków. Na tej sesji nie zostały jednak omówione dzieje naszego miasta i jego mieszkańców w czasie II wojny światowej. Uznaliśmy bowiem – przekazała – że jest to okres w dziejach naszych mieszkańców, którego nie można zamknąć w kilkunastominutowej prelekcji , dlatego też dzisiejsza uroczysta sesja poświęcona jest w całości dziejom Działdowszczyzny i jej mieszkańców w okresie okupacji hitlerowskiej. Podzielona jest ona tematycznie na :

1. Działdowski wrzesień.
2. Czyn zbrojny.
3. Martyrologię w powiecie działdowskim.
4. Rok 1945.
5. Wystawę pamiątek, wydawnictw i spisanych wspomnień.

Następnie przewodnicząca powitała : **gości, którzy przeżyli koszmar wojny, władze powiatu, miasta i gminy, księży naszych parafii, licznie zgromadzoną młodzież i ich nauczycieli, dyrektorów działdowskich instytucji, radnych powiatu, miasta oraz gminy, pracowników urzędów, mieszkańców Działdowa i przedstawicieli lokalnych mediów.**

Ad pkt 2

Pan Piotr BYSTRZCKI – przedstawił uczestnikom sesji referat ; „ **DZIAŁDOWSKI WRZESIEN** (zarys działań militarnych 1 i 2 września 1939 r. na ziemi działdowskiej)” :

„Referat, który przedstawię, jest zarysem sytuacji wojskowej jaka była na terenie Działdowszczyzny 1 i 2 września 1939 r.

Nie dokonuje on charakterystyki nastrojów mieszkańców powiatu w przededniu wybuchu wojny. Zainteresowanych tym problemem odsyłam do swojego artykułu pt. „*Gorące lato 1939 r.*” opublikowanego w nr 11 „Tygodnika Działdowskiego” z 31 sierpnia 2004 r.

Działdowo i okolice były bronione 1 września 1939 r. przez dwa bataliony przydzielone Nowogródzkiej Brygadzie Kawalerii, której dowódcą był gen. bryg. Władysław Anders. W skład dwóch baonów wchodziły:

- 5 Baon Strzelców 32 pułku piechoty kryptonim „Zbigniew” (przemianowany w czasie przygotowań wojennych z III Batalionu 32 pułku piechoty), pod dowództwem mjr Piotra Peruckiego
- I Baon Obrony Narodowej kryptonim „Mazury” (zwany I Mazurskim Baonem Obrony Narodowej), pod dowództwem kpt. Kazimierza Mordzewskiego.

I Mazurski Baon Obrony Narodowej został utworzony w Działdowie w lipcu 1939 r. z rezerwy miejscowej ludności Działdowa, Lidzbarka i okolic. Dowództwo I Baonu Obrony Narodowej mieściło się w gmachu Muzeum Mazurskiego przy ulicy Marszałka Piłsudskiego (obecnie Króla Władysława Jagiełły), a koszar (od lipca 1939 r.) w Szkole Rzemieślniczej przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Hallera. Dowództwo 5 Baonu Strzelców 32 pułku piechoty mieściło się w koszarach przy ulicy Grunwaldzkiej, a 1 września zostało przeniesione do gmachu Poczty w Działdowie.

5 Baon Strzelców 32 pułku piechoty liczył w dniu 1 września 1041 żołnierzy, 205 koni, 12 ciężkich karabinów maszynowych, 30 ręcznych karabinów maszynowych, 27 lekkich karabinów maszynowych , 9 granatników, 9 moździerzy, 3 działka i 9 rusznic przeciwpancernych.

I Baon Obrony Narodowej „Mazury” liczył 702 żołnierzy, 70 koni, 6 ciężkich karabinów maszynowych, 30 ręcznych karabinów maszynowych i 1 moździerz.

Teren Działdowa od strony północno-wschodniej i prawej strony ulicy Grunwaldzkiej zabezpieczony był zasiekami z drutu kolczastego, wykonanymi przez

żołnierzy w sierpniu. Na drodze tej oprócz rozsuwanych zasieków stały „kozły”-kwadratowe zapory wykonane z drewnianych bali dla powstrzymania czołgów i sprzętu zmechanizowanego. Od północnego wschodu żołnierze porobili okopy i transeje w niedalekiej odległości od koszar i miasta. Tama na Działdówce spowodowała zalanie łąk aż pod Malinowo i Kisiny. W sierpniu żołnierze wykonali specjalną drogę na wypadek odwrotu przez Księży Dwór, Prusinowo do Gnojna. Teren ten był podmokły, torfowy i częściowo zalesiony. Wojsko wycinało drzewa, które cięto w kłocze 3-4 metrowe, wiązano i układano, prowadząc drogę przez teren bagienny.

5 Baon Strzelców 32 pułku piechoty zajmował stanowiska w niedalekiej odległości od Działdowa, między wsiami Klęczkowo i Malinowo oraz placówką na wzgórzu 203 (leżącą około 1 km na północ od Działdowa) z obserwacją na tor i drogę od Nidzicy i Ostródy. Wszystkie drogi kołowe i mosty były pod kontrolą batalionu. W budce kolejowej koło mostu żelaznego, przy drodze do Burkatu mieścił się patrol z kompanii 1 plutonu 5 Baonu Strzelców 32 pułku piechoty pod dowództwem kaprała podchorążego Franciszka Wiśniewskiego, mający za zadanie obserwację terenu i kontrolę przejeżdżających.

I Baon Obrony Narodowej „Mazury” zajmował pozycje na północny zachód od Działdowa, w rozwidleniu torów kolejowych z obserwacją mostu i drogi do Hawy, z siedzibą dowództwa w majątku Baranówka. Pozycję tę obsadziła 1 kompania Baonu Obrony Narodowej pod dowództwem kpt. rez. Stanisława Klementowskiego.

2 kompanii pod dowództwem por. rez. Szczepana Kochanowskiego przydzielono rejon Kisin za Działdówką.

3 kompania pod dowództwem por. rez. Bolesława Palczyńskiego, składająca się w większości z mieszkańców Lidzbarka, rozlokowana została w okolicach rzeki Wel i Jeziora Lidzbarskiego.

W dniu 8 sierpnia przybyła w rejon powiatu działdowskiego Nowogródzka Brygada Kawalerii. Zadaniem jej była obrona linii: Działdówka - Działdowo - Lidzbark - rzeka Brynka do Drwęcy w obszarze nadgranicznym, w pasie 32 km, z miejscowościami: Działdowo, Uzdowo, Rybno, Turza Wielka, Lidzbark do Górzna. Siły Nowogródzkiej Brygady Kawalerii wynosiły 273 oficerów, 6911 żołnierzy, 6291 koni, 66 samochodów, 91 ciężkich karabinów maszynowych, 91 ręcznych karabinów maszynowych, 10 lekkich karabinów maszynowych, 9 granatników, 2 moździerze, 16 dział, 2 działka przeciwlotnicze, 22 działa przeciwpancerne, 78 karabinów przeciwpancernych.

Sily nieprzyjacielskiej 217 Dywizji Piechoty składały się z rezerwy i liczyły: 17901 żołnierzy, 539 lekkich karabinów maszynowych, 150 ciężkich karabinów maszynowych, 700 pistoletów maszynowych, 26 lekkich dział piechoty, ciężkich dział 50 mm i 80 mm, 75 dział przeciwpancernych 37 mm, 36 haubic, 330 samochodów osobowych, 248 ciężarowych, 415 motocykli, 168 przyczep. Działanie Grupy Armii „Północ” wspierała 1 Flota Powietrzna, w skład której wchodziły 2 dywizje lotnicze to jest 4 pułki składające się z 1238 samolotów.

1 września, o świcie żołnierzy obudził huk armatnich wystrzałów dochodzący od wschodniej strony Działdowa. Powiadomiono bataliony o wybuchu wojny. Miasto nie było bezpośrednio atakowane, a w pasie obrony 5 Baonu Strzelców i I Baonu Obrony Narodowej dość długo nic ciekawego się nie działo, poza dalekim rozpoznaniem patroli obu stron. Pierwsze starcie z nieprzyjacielem miał 27 pułk ułanów w rejonie Narzymia od strony Brodowa. Około godziny piątej zwiad 2 kompanii I Baonu Obrony Narodowej między Kisinami a Brodowem napotkał 3-osobowy zwiad podoficerski nieprzyjaciela, który chciał spenetrować teren między I Baonem Obrony Narodowej a 20 Dywizją Piechoty. W wyniku wymiany strzałów z bliskiej odległości dwóch Niemców zostało zabitych a jeden zmuszony do ucieczki. W godzinach rannych artyleria nieprzyjaciela silnie ostrzelała rejon Białut i zmusiła 20 Dywizję Piechoty do cofnięcia się. Niemcy zajęli Narzym, Brzozowo, Wierzbowo, odcinając drogę i linię kolejową z Działdowa na Mławę. Pierwszego dnia wojny odcięto odwrót wojskom polskim z Działdowa w kierunku na Mławę. Placówki wojsk pogranicza, znajdujące się w okolicy Działdowa, zadania swoje wykonały. Zniszczono mosty i przepusty na drogach w rejonie pogranicza: Wilamowa, Kłęzkowa, Krasnołaki i wycofano się do Działdowa. Z wykonanego zadania powróciło tylko trzech pograniczników, wśród nich podoficer Jan Marciniak. Dowódca obrony Działdowa mjr Piotr Perucki o godzinie 8-mej wysłał na dalekie przedpole zwiad konny pod dowództwem podporucznika Władysława Byrnasa. Zwiad bez żadnych przeszkód dotarł przez Pierławkę do Uzdowa w celu zbadania sytuacji. W drodze powrotnej we wsi Filice patrol został zaatakowany z broni maszynowej i ręcznej. Dowódca patrolu wydał rozkaz wycofania się do pobliskiej wsi Burkat. Do nadjeżdżających żołnierzy od strony cmentarza, kościoła ewangelickiego i zabudowań w Burkacie zaczęły padać strzały. Padaly konie i polscy żołnierze z patrolu. Zwiad w rozsypce skręcił przed wsią w kierunku na tor kolejowy, chcąc ukryć się za nasypem kolejowym. Ze zwiadu ocalało tylko trzech: dowódca i dwóch żołnierzy, w tym 1 ranny. Odwet za porażkę polskich zwiadowców wzięli żołnierze z placówki ppor. rez.

Andrzeja Ziółkowskiego, zajmującej stanowiska na wzgórzu 203, leżącym około 1000 m na północ od Działdowa. Placówka ta skutecznie zabezpieczała drogę kołową prowadzącą z Działdowa do Nidzicy. Załogę bronionego wzgórza stanowił pluton ciężkich karabinów maszynowych na taczankach oraz pluton strzelecki z 3 kompanią ciężkich karabinów maszynowych 32 pułku piechoty. Za stanowiskami plutonu w odległości 200 m, ciągnęły się główne stanowiska 5 Baonu Strzelców 32 pułku piechoty. Po raz pierwszy ciężkie karabiny maszynowe placówki ppor. rez. Andrzeja Ziółkowskiego otworzyły ogień do nieprzyjaciela około godz 13-tej przed wsią Komorniki, gdy pojawił się patrol niemiecki, przybyły na dwóch motocyklach z przyczepami. Żołnierze z tego patrolu zostali prawdopodobnie zabici. O godz. 17-tej wzgórze 203 zostało zaatakowane przez piechotę nieprzyjaciela w sile baonu, wspartą ogniem ciężkich karabinów maszynowych i artylerii. Na rozkaz dowódcy atakujący zostali dopuszczeni do stanowisk polskich na odległość 150 do 200 metrów. Otwarto ogień z 6 ciężkich karabinów maszynowych i broni strzeleckiej, który był bardzo skuteczny. Nieprzyjaciel najpierw zatrzymał się a następnie w nieładzie wycofał z pola ognia polskich żołnierzy, ponosząc straty. W czasie wycofywania się wojska niemieckiego artyleria nieprzyjaciela ostrzeliwała wzgórze 203. Na rozkaz dowódcy obrony Działdowa mjr Piotra Peruckiego, załoga polskiej placówki wycofała się pod ogniem artylerii na nowe pozycje, nie ponosząc żadnych strat. Nieprzyjaciel nie zauważył odwrotu i dość długo ostrzeliwał wzgórze 203. Po ostrzelaniu wróg ponownie zaatakował jeszcze większymi siłami i pojawił się przed głównymi stanowiskami 5 Baonu Strzelców 32 pułku piechoty. Stanowisk tych do wieczora nie atakował. Na rozkaz dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii gen. bryg. Władysława Andersa, o północy obydwie działdowskie Baony opuściły swoje pozycje obronne. 2 września około godz. 1-szej zaczął się wycofywać 5 Baon Strzelców 32 pułku piechoty. Odwrót odbywał się dwoma drogami. Pierwsza przez Księży Dwór, Prusinowo, Gnojno do Łążka oraz przez Kurki, Rywociny i Petrykozy. Między godziną 2-gą a 3-cią Baon zajął stanowiska pomiędzy Gnojnem a Łążkiem na zachód od Petrykóz z ostrzałem na Rywociny. I Baon Obrony Narodowej „Mazury” wycofał się w tym samym czasie co 5 Baon Strzelców 32 pułku piechoty. Pierwsza kompania I Baonu Obrony Narodowej wycofała się drogą przez Księży Dwór, Rywociny do Kęczewa. Do tej samej wsi wycofała się również druga kompania drogą przez Kurki. W rejonie Kęczewa batalion zajął stanowiska poza lasami Dwukoły na wzgórzach, pozostając na nich, podobnie jak 5 Baon Strzelców 32 pułku piechoty, od świtu 3 września. Obydwie baony z Działdowa

przechodząc w rejon koncentracji Mławy, przeszły spod dowództwa Nowogródzkiej Brygady Kawalerii pod dowództwo i dyspozycję 20 Dywizji Piechoty płk Andrzeja Wilhelma Liszki-Lawicza. Obrona Mławy została zasilona 5 Baonem Strzelców 32 pułku piechoty i I Baonem Obrony Narodowej „Mazury” z Działdowa. Wydarzenia te zakończyły bezpośrednie zmagania wojska polskiego na Ziemi Działdowskiej.

Wojsko niemieckie wkroczyło do Działdowa 2 września i rozlokowało się na rynku. Wokół ratusza stały niemieckie wojskowe ciężarówki, samochody i motocykle.

A nasi działdowscy żołnierze? Oni walki nie zaprzestali. Kontynuowali ją w bitwie pod Mławą, o Warszawę kończąc swój szlak bojowy w stalagu VI A Hamer Hofnungsthale i rosyjskich łagrach”.

Ad pkt 3

„CZYN ZBROJNY”

Pani BARTKOWSKA – przewodnicząca RM przekazała, że główną postacią w tym temacie miał być uczestnik Powstania Warszawskiego, harcmistrz Stanisław SIERADZKI ps. „Świsł”. Jednak ze względu na bardzo ciężką chorobę nie mógł do nas przybyć, ale przekazuje wszystkim serdeczne pozdrowienia i obiecuje, że gdy tylko stan jego zdrowia się polepszy, to przyjedzie do Działdowa i zawita w każdej szkole, w której ma nadzieję spotkać się z młodzieżą. Myślę, że my, dorośli też będziemy mieli okazję do spotkania z panem Sieradzki i usłyszenia jego wspomnień – powiedziała przewodnicząca – informując jednocześnie, że po wysłuchaniu referatu „Czyn Zbrojny”, uczeń Krzysztof Lis przeczyta krótką biografię pana Sieradzkiego.

Referat „ CZYN ZBROJNY w l. 1939-45 NA DZIAŁDOWSZCZYŹNIE” – przedstawił **pan Edward SKŁODOWSKI**, i tak :

Mjr E. Skłodowski
ul. Osiedleńcza 6
13-200 Działdowo

Odczyt
"CZYN ZBROJNY W L. 1939-45
NA DZIAŁDOWSZCZYŹNIE"!

Str. 1

Działdowszczyzna w latach II wojny światowej należała (została włączona we wrześniu 1939r) do III Rzeszy Niemieckiej dlatego ruch oporu w porównaniu z terenami należącymi do Generalnego Gubernatorstwa był znacznie bardziej utrudniony, a wszelkie próby „aktywnego czynu zbrojnego” Niemcy tłumili w zarodku. Mimo to Polacy – mieszkańcy Działdowa i powiatu organizowali się przeciwko okupantom hitlerowskiemu.

Nie można zapominać, iż znaczny odsetek Niemców wśród mieszkańców Działdowszczyzny w stosunku np. do Mławy, Prasnysza czy Żuromina wpłynął na społeczny stosunek postronnych do „naszych” i odwrotnie mieszkańców Działdowa, regionu do tego co działo się w GG jak i do wydarzeń na frontach II wojny światowej – mam tu na myśli („nasze ważny”) węzeł kolejowy, przez który szły transporty wojskowe na zaopatrzenie armii i zaplecza hitlerowskiej machiny wojennej. Może dlatego przedstawiciele konspiracyjnej organizacji „Obróńców Polski” nastawieni (w okresie 1938-40) na pracę wśród kolejarzy i robotników przymusowych, po przeprowadzeniu lustracji powiatu działdowskiego i zwerbowaniu zaledwie kilku ludzi do siebie – zrezygnowali z tworzenia organizacyjnej siatki w naszym powiecie!

Podobnie było z wystannikami Jana Kowalskiego pseudonim „Wierba” [— 1-go organizatora „Racławic” — Chłopskiej Organizacji Wolności na przełomie lat '39-'40] którzy rozpoznawali nasz teren, a ich konkluzja była następująca: „na razie odnosimy się z rezerwą do czynu zbrojnego, ale w przyszłości można liczyć na powstanie podziemia w działkowiskim powiecie.”

Wracając jeszcze, na chwilę, przed 1.08.1938 r. to należy przypomnieć, że w Polsce rozpoczęto (na wypadek, gdyby kraj nasz znalazł się pod wrogi okupacji) przygotowania do konspiracyjnych działań, a miały one polegać na urządzaniu dywersji i sabotażu na zapleczu nieprzyjaciela i w granicznym pasie.

Takim terenem była też Działkowszczyzna objęta przez plany konspiracyjne „specjalnego ośrodka synchronizacji podziemia” zwanego „K-7” czyli „Komitetu siedmiu” utworzonego latem 1939 r. w Warszawie przez siedem osób będących członkami założycielami tego Komitetu („K-7”

Do „K-7” należeli m. in.: Jan Markowski — kierownik szkoły w Wielkim Łęku oraz rolnik H. Śliwka, u którego w zabudowaniach w specjalnym schowku znajdował się jeden z magazynów broni. Jednak organizacja „K-7” poza stanem gotowości do sabotażu i dywersji nie podjęła tam żadnych działań zbrojnych (podobnie w powiecie mławskim i ciechanowskim — w/ę R. Juszkiewicza) — nie było...

w tym zakresie rozkazów tłumaczyli później konspiratorzy.

Wiadomo powszechnie, iż 1-ym aktem okupacji + j. 31942 r. podziemne organizacje działające na terenie GG z wielką rezerwą odnosiły się do podejmowania „antyhitlerowskiej roboty”

- na terenie Działdowszczyzny gdyż uważano: Str. 3
- a) że tutejsi mieszkańcy to element niemieczony, niepewny, masowo przyjmujący od niemieckich władz okupacyjnych „tytuły uprzywilejowanych grup” ludnościowych
- b) że istniały tutaj obozy pracy przymusowej - w Dz-wie przy ul. Grunwaldzkiej - po byłych kaszarach wojskowych.
- c) gorzej jesore - miały tu miejsca zbiorowe rozstrzelania (Komorniki, Bursz, Białuty; kirkut-cmentarz żydowski przy ulicy Polnej w Działdowie.

Mimo tak trudnej sytuacji dla Polaków na Działdowszczyźnie - poglądy kierownictwa AK zmieniły się i w 1942r. sztab podolszgu „AK Olsztyn-Tuchola” podjął działania organizacyjne na naszym terenie.

Komendantem obwodu AK Dz-wo został mianowany inż Paweł Nowakowski p.s. „Leśnik” zamieszkały przed 1.09 we wsi Dłutowo (powiat Miawa), a potem w Głowie.

z czasem AK na ziemi działdowskiej stała się najsilniejszą organizacją ruchu oporu w tej części kraju.

Powstały 2 komórki wywiadowe: na czele 1-j z nich stała dająca się głównie z kolejarzy i rzemieślników stat Antoni Wiśniewski (kolejarz), zastępcą był Franciszek Pawłowski (piekarz). Drugą komórkę wywiadową prowadził lekarz weterynarii Doroszyński, który miał u Niemców „dobrą opinię” i dzięki temu jego ludzie pracujący w urzędach oraz instytucjach niemieckich dostarczali nadrzędnym jednostkom AK informacje dotyczące: administracji, sił bezpieczeństwa poczty, telefonii okupanta hitlerowskiego, a także sytuacji obozu zagłady w Działdowie.

Sam komendant obwodu AK Dż-wo - "Lesnik" Str. 4
 prowadził silną komórkę wywiadowczą w Tłowie na ośledku
 kolejarzy, którzy doskonale znali teren między stacją
 kolejową, parowozownią i warsztatami osady Tłowo leżącej
 między Dż-wem, a Hławą, w zalesionym od południa terenie.

Także w 1942 r. zorganizowały się Bataliony Chłopskie stacjonujące tzw. działdowski obwód czy "18a".

Ze szeregów tej bogatej w konspiracyjną działalność organizacji należy wymienić:

- a) - Tym komendantem placówki BCh został Jan Chojnacki pseudonim "Niszczyciel" z Bursza, a w marcu 1942 r. (w mieszkaniu jego i małżonki Czesławy) odbyło 1-e konspiracyjne zebranie BCh.
- b) - Wkrótce obowiązki komendanta przejął "Sęp" Bernard Zielinski oddelegowany na ten teren przez komendę BCh podolszgu, "Wkra".
- c) - "Sęp" przeprowadzał szkolenia wojskowe w 4-6 osobowych grupach, nocami, w poszczególnych wsiach.
- d) - W obwodzie działdowskim żołnierzami BCh była prawie wyłącznie młodzież pracująca w niemieckich folwarkach.
- e) - Z w/w placówki (↑ a), po odpowiednim rozważeniu powstała komenda BCh obwodu działdowskiego w składzie:
 1. w/w "Sęp" 2. "Mazur" czyli Henryk Kolk jako zastępca komendanta 3. "Btycki" czyli K. Strykowski (od 1944 r.) oraz inni: 4. Grzegorz Filip ("Wichura") 5. Tadeusz Rosinski "Rota" z Działdowa 6. Grzegorz Świątkowski "Ziótko" oraz 6. Józef Gruszonyk.
- f) BCh na terenie Działdowa liczyły 26 żołnierzy, a w powiecie - ponad 200 ochotników.
- g) miejscem kontaktowym BCh w Działdowie było mieszkanie z

pomi Heleny Kolk (ps matka) przy obecnej ulicy Kos - Str 5
ciuszki

- h) Ćwiczenia wojskowe oddziałów BCh odbywały się w lasach: Jtowa, Bursza i Malinowa i obejmowały: „obchodzenie się z bronią krótką oraz materiałami wybuchowymi”
- i) kierownictwo polityczno-ideowe nad BCh w naszym regionie sprawowało Stronnictwo Ludowe „ROCH” w składzie: Jan Chojnacki „Niszczyciel”, Stanisław Szulc „Fala” i Jan Ruciński „Lew” - pochodzili oni z Bursza k/ Narzymia
- Wesień 1943 r. rozpoczął działalność „Ludowy Związek Kobiet”, a jego kierownictwo stanowiła m.in. Czesława Chojnacka ps. „Wara” żona Jana Chojnackiego ps. „Niszczyciel”
- Członkinie tego związku organizowały dla żołnierzy B. Ch. konspiracyjne „zielone świetlice”. Znajdowały się one w Burszu i Narzymiu.

Pora AK i BCh działalność konspiracyjną na Działdowszczyźnie prowadzili również członkowie Związku Mazurów, który działał w Działdowie przed 1.08.1939 r. Jego „największymi aktywistami” byli: Edward Mattek (brat Karola) i Eugeniusz Piecha. Np. 18 marca 1943 r. Zw. Mazurów powołał w Dz-wie placówkę naukową o nazwie „Opoka”, ale ujął się dopiero po wyzwoleniu: 17 lipca 1945 r. w Olsztynie. 2 miesiące później sekretarzem tego Mazurskiego Instytutu Badawczego „Opoka” została E. Sukertowa-Biedrawina patronka Zespołu Szkół w Malinowie k/Działdowa

Literatura do wyżej opisanego tematu „Czyn zbiorowy 38-45”

1. Juszczyński Ryszard „Oddziały partyzanckie i wywiadowcze na pograniczu północnego Mazowsza”, Przes Wszechludni Komitetu Werm.-Mazurskie 1974 r nr 3
2. Mogilnicki Zbigniew „Działdowo w l. 1944-1945. Zarys dziejów

Literatura do referatu c. dalszy

3. Szczępaniak Konrad

Str 6

„Działdowski Batalion 1920-1938 r. D2-wo 1981 r.

4. Różne artykuły z prasy lokalnej - regionalnej
w Bibliotece Publicznej w D2-wo

(lata 1978-2004) - głównie „Pamięć Pomorska Dziełdowska”

Opisano

Oł. TM2D: Edward Skłodowski

(P.S.1) W zespole:

- wzór audiobooka przedstawionej 9 obywatelom

Działdowszczyzny, którzy spędzili lata 1938-45

na ———— „Zmie”, i ich wypowiedzi autor

w/w „Odcyftu” wziął pod uwagę opracowyjąc syntezę
tematu „Oni zbrojny lat 1935-45”

EPR

P.S.2) cała w/w praca” liczy 6 stron i na życzenie
zainteresowanych może być uzupełniona wypowiedziami:

Brylego Luteckiego D2-wo

Stenistwa Wisniewskiego (Nestorów)

Józefa Geske D2-wo

Marzanna Menowiska ————

EPR

Krzysztof LIS – uczeń Gimnazjum Nr 1 odczytał biografię pana Stanisława Sieradzkiego :

„ Harcmistrz Stanisław Sieradzki ps. „Świst”, urodził się 14.09.1921 r. w Iłowie pow. Działdowo, gdzie też na całe życie związał się z harcerstwem.

W listopadzie 1939 r. wywieziony został na roboty przymusowe do Prus Wschodnich. Po udanej ucieczce w czerwcu 1942 roku znalazł się w Warszawie. Od sierpnia 1942 roku pełnił służbę w Szarych Szeregach Chorągwi Warszawskiej.

Uczestniczył w akcjach białego Sabotażu i Wielkiej Dywersji, od września 1943 roku wcielony do Batalionu AK „Zośka”. Ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty – „Agricolę”. Podczas Powstania Warszawskiego przeszedł cały szlak bojowy Batalionu „Zośka” od Woli, przez Powązki, Stare Miasto, Śródmieście do Czerniakowa. Jako ranny został ewakuowany z przyczółka Czerniakowskiego na drugi brzeg Wisły, na Saską Kępę.

W listopadzie 1944 roku zatrzymany został w Garwolinie przez NKKD i osadzony na terenie obozu na Majdanku k. Lublina. Ratując się przed wywiezieniem do łagrów wstąpił do Wojska Polskiego i znalazł się w jednostce na terenie miasta Przemyśl.

Po opuszczeniu wojska powrócił do Warszawy. Tu włączył się do działalności społecznej w Mazowieckiej Chorągwi ZHP. Zawodowo pracował jako ekonomista w spółdzielczości pracy i inwalidów, pracując zawodowo studiował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Nie dane mu było jednak ukończyć studiów, gdyż dnia 13 stycznia 1949 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przeszedł nieludzkie śledztwo i oskarżony o usiłowanie obalenia siłą ustroju Polski Ludowej, wyrokami Wojskowych Sądów Rejonowych, najpierw w Warszawie, z dnia 20 lutego 1950 r., a następnie w Rzeszowie z dnia 24 sierpnia 1953 roku skazany został na karę śmierci, zamienioną na podstawie amnestii na 15 lat pozbawienia wolności. Więziony był w zakładach karnych w Warszawie, Wronkach, Potulicach, Rzeszowie i w Płocku. Opuścił więzienie po ośmiu latach odbywania kary.

W grudniu 1956 roku wyrokiem Sądu Najwyższego został uniewinniony, a następnie zrehabilitowany.

Po wyjściu z więzienia i po prawie rocznym leczeniu zerwanego lewego płuca, do przejścia na emeryturę w 1982 roku pracował jako ekonomista na wielu odpowiedzialnych stanowiskach w spółdzielczości. Do chwili obecnej nie porzucił jednak harcerskiej służby, która stała się jego wielką pasją. Zna go do dziś cała harcerska Polska, to ona wniosowała o odznaczenie „Śwista” Orderem Uśmiechu, który ceni sobie najbardziej.

Przemierzył cały Kraj spotykając się z harcerzami i harcerkami, przekazując im swoje doświadczenie z harcerskiej służby w Szarych Szeregach i w Armii Krajowej ; o ich bohaterach, których tak dobrze znał i z którymi wspólnie walczył.

Na swych harcerskich szlakach przeżył wiele pięknych dni w Myśliborzu, gdzie Zespół Szkół Rolniczych ustanowił go honorowym pedagogiem i wychowawcą.

Wspaniały gawędziarz, przyjaciel młodzieży, szczególnie związany z Hufcem ZHP im. Batalionu „Zośka” w Sulejówku”.

Ad pkt 4

Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Działdowskiej – pan Grzegorz MROWIŃSKI – przybliżył uczestnikom sesji „ Martyrologię ludności polskiej na terenie powiatu działdowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej” :

„Jednym z najtragiczniejszych okresów w 660 letniej historii naszego miasta jest bez wątpienia okres II wojny światowej. W 1939 roku, 21 lata po zakończeniu I wojny światowej, odrodzona Rzeczpospolita stanęła w obliczu kolejnego konfliktu zbrojnego. Wypadki pierwszych dni września były dla miasta i jego mieszkańców łaskawe. Główne natarcie wojsk niemieckich ominęło miasto i skierowało się w kierunku Mławy. Prowadzone w kolejnych latach wojny działania wojskowe szczęśliwie oszczędziły miasto, które praktycznie nie zostało zniszczone.

2 września 1939 r. wkroczyły do miasta wojska niemieckie. Witane przez miejscowych Niemców przejęły budynki publiczne. 6 września do pracy przystąpiły oddziały EINSATZGRUPPEN, których zadaniem była eliminacja wszystkich wrogów III Rzeszy i narodowego socjalizmu. W tym celu zabezpieczono akta i dokumenty, które znaleziono w pomieszczeniach straży granicznej, policji państwowej, urzędu pocztowego i starostwa. Od samego początku EINSATZGRUPPEN współpracowała z działdowskim SELBSTSCHUTZ, na czele którego stanął miejscowy kupiec Otto Schmaglowski. Organizacja ta, mająca uprawnienia policyjne przystąpiła do licznych aresztowań inteligencji polskiej – nauczycieli, księży, kupców a także tych, z którymi miała osobiste porachunki z okresu przedwojennego. Od 20 listopada wszystkie zadania EINSATZGRUPPEN przejęło gestapo, które zadomowiło się w willi adwokata Jana Wyrwicza, przy obecnej ul. Jagielly. Tu maltretowano i mordowano zabieranych z domów mężczyzn. Ich egzekucje odbywały się na podwórku lub w piwnicach tego budynku.

W grudniu 1939 roku wspomniany areszt z willi postanowiono przenieść do budynków koszar wojskowych III batalionu 32 Pułku Piechoty, stacjonującego tam do

września 1939 roku. Usytuowane przy ulicy Grunwaldzkiej, zajmowały obszar około 8 ha, ogrodzony płotem i drutami. Po upadku Modlina skierowano tu transporty jeńców – żołnierzy polskich, dla których utworzono istniejący do momentu podpisania kapitulacji obóz jeniecki.

Przeniesienie aresztu dało początek obozowi zagłady, którego funkcja praktycznie pozostawała niezmieniona przez cały okres istnienia. Od połowy stycznia 1940 roku, jak wynika z nazwy pełnił rolę obozu przejściowego dla Polaków wysiedlanych z powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, makowskiego, plockiego, pułtuskiego i z Białostoczczyzny. W maju 1940 roku nadano mu oficjalną nazwę wychowawczego obozu pracy i podporządkowano go bezpośrednio Policji Bezpieczeństwa i Służbie Bezpieczeństwa w Królewcu. Przywożoną tu inteligencję polską rozstrzeliwano w budynkach obozowych i okolicznych lasach. Sporą grupę osadzonych stanowiła społeczność żydowska oraz tzw. więźniowie polityczni. Zarówno jedni jak i drudzy, okrutnie męczeni i bici, w przypadku przeżycia to trafiali do obozów koncentracyjnych.

Pierwszym komendantem obozu w Działdowie został SS-HAUPTSTURMFUHRER Hans Krauze, człowiek szczególnie okrutny i pozbawiony wszelkich ludzkich odruchów. Do jego codziennych zadań należało wykonywanie egzekucji na terenie obozu, przeważnie strzałem w potylicę. Pomagała mu w tym załoga obozowa, mająca nieograniczoną władzę. Nie obowiązywał żaden regulamin, który określałby jej kompetencje w stosunku do więźniów.

Eksterminacji sprzyjały ciężkie warunki życia obozowego, które w przypadku słabszych więźniów zastępowały egzekucje. Przybywające do obozu transporty ustawiano na placu apelowym i trzymano godzinami bez względu na pogodę, czasami z rękami uniesionymi do góry. Następnie konfiskowano przybyłym wszelkie wartościowe przedmioty oraz pieniądze, często w sposób bardzo brutalny. Przyjęcie do obozu kończyło się wymierzeniem odpowiedniej porcji kijów. Więźniowie w obozie nie otrzymywali żadnej odzieży. Tygodniami nie zmieniali bielizny, której nie mogli wyprać. Sypiano po 20-25 osób w 40 metrowych celach, na podłodze przykrytej luźno słomą. Posilek dzienny więźnia składał się z około 0,5 litra tzw. kawy i 12 dkg chleba na śniadanie, $\frac{3}{4}$ litra zupy na obiad i takiej samej jak rano porcji kawy i chleba. Brak odpowiednich warunków do dłuższego przetrzymywania więźniów, jak i nakazany pośpiech w przeprowadzaniu likwidacji, wreszcie konieczność zwalniania miejsc dla następnych transportów – wszystko to zmuszało do prowadzenia akcji zagłady w stosunkowo szybkim tempie.

Szczególnie znieawidzoną grupą więźniów byli więźniowie polityczni w tym duchowieństwo oraz ludność żydowska. Wśród więźniów politycznych, którzy przebywali w obozie działdowskim byli m.in. pracownicy konsulatu polskiego w Olsztynie. Po agresji hitlerowskiej na Polskę udało im się uciec do Norwegii. Gdy kraj ten zajęły wojska niemieckie, zostali oni aresztowani i przywiezieni do obozu w Działdowie. Bogdan Jałowiecki - konsul polski w Olsztynie zmarł z wycieńczenia w 1941 roku, natomiast urzędnika konsulatu Jana Piotrowskiego zbito na śmierć w czasie przesłuchania. Pozostali zostali rozstrzelani bądź zmarli z wyczerpania.

Oddzielną grupę więźniów politycznych tworzyli zsyłani do Działdowa księża, którzy na równi z nauczycielami i działaczami społecznymi stanowili element szczególnie niebezpieczny. Pamiętając o roli kościoła w utrzymywaniu polskości, Niemcy dążyli do pełnej eksterminacji duchowieństwa. Z zamordowanych w Działdowie kilkudziesięciu kapłanów, kleryków, braci zakonnych pozwolę sobie wymienić biskupów diecezji płockiej Ks. Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego zamordowanego w maju 1941 roku i Ks. Biskupa Leona Wetmańskiego zamordowanego w październiku 1941 roku. Pozostali kapłani zostali rozstrzelani w egzekucjach masowych razem z innymi skazanymi na zagładę więźniami politycznymi.

Bez względu na nazwę, priorytetowym zadaniem obozu były masowe egzekucje na przebywających tu więźniach. Na wolne miejsca czekali kolejni aresztowani, którzy niebawem mieli przyjechać do Działdowa. W pośpiechu nie było czasu na urzędową ewidencję, czy choćby przeliczenie osób. Dla niektórych z nich był to już ostatni przystanek w ich życiu. Wpychani do cel i piwnic, pozostawieni bez opieki, jedzenia i wody, stłoczeni i skatowani oczekiwali swojej kolejki na rozstrzelanie. Początkowo egzekucje wykonywano na terenie obozu. W większości były to egzekucje pojedyncze. Z czasem dodatkowo pojawiły się egzekucje masowe, które – ze względu na otoczenie całej akcji tajemnicą – przeprowadzano w lasach w okolicach wsi Komorniki, na cmentarzu żydowskim w Działdowie, w lasach pod Białutami i Burszem, jak również w tzw. Lasku Żwirskiego koło Działdowa. Tu seriami z karabinów maszynowych wpychano skazańców do głębokich na 2 metry dołów, w miejscu których w celu zatarcia śladów sadzono młode drzewa. Zdarzało się, że zepchnięte do wspólnego grobu ofiary dawały znaki życia i trzeba było je dobijać. Podjeżdżające od strony Działdowa samochody ciężarowe były wielokrotnie widziane przez mieszkańców pobliskich siedlisk. Często słyszano także seryjne strzały z karabinów maszynowych. Pozwolę sobie przytoczyć zeznania świadka Klary Weroniki Krajewskiej ze wsi

Komorniki, złożone przed Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w czasie prowadzonego dochodzenia:

„Wiosną 1940 r., pracując z córkami Heleną i Rozalią w lasku Komorniki, własności Bieleckiej, Bucholskiego i Brandtów, widziałam w kotlinie, gdzie obecnie stoją rzędem krzyże brzozone i są widoczne ciemniejsze pasma zielonej trawy, duży dół, na oko głębokości na kilka metrów, długi na kilkanaście metrów. Nazajutrz w tym samym miejscu widziałam, że dół z obu stron jest zasypany miękką ziemią. Odkopałam dołek w jednym miejscu i natrafiłam na sterczącą bosą stopę zwłok. Widziałam też niedaleko od dołu ślady kół samochodu. W pobliskiej trawie walały się gilzy naboju karabinowych. Po kilku dniach, w tym samym miejscu widziałam dół zasypany całkowicie. Prawie każdego dnia z lasku Komorniki we wsi Komorniki słychać było odgłosy strzał. Później widziałam na terenie lasu szereg miejsc wskazujących, iż ziemia tam była ruszona, przypuszczam, iż były to masowe groby. Rozstrzelanych dowoziły czarne samochody ciężarowe, stanowiące własność obozu w Działdowie. Dowożonych nigdy nie widziałam.”

Ekshumacje przeprowadzone w najbliższych okolicach Działdowa w 1947 roku przez miejscowe władze administracyjne z udziałem Polskiego Czerwonego Krzyża dostarczyły niezbitych dowodów potwierdzających zeznania świadków. Oględziny zwłok wykazały, że ofiary zginęły śmiercią gwałtowną na skutek śmiertelnych ran postrzałowych z broni maszynowej.

Dokładne ustalenie pełnej liczby ofiar, które zginęły bądź zmarły w czasie pobytu w działdowskim obozie jest dziś niemożliwe. Na podstawie prowadzonych po wojnie badań, opierających się na zeznaniach świadków i pozostałych przy życiu więźniów, a także na podstawie ekshumacji masowych grobów ustalono liczbę pomordowanych na około 3 000 osób, zaś liczbę przebywających w obozie na 20 000. Niektóre publikacje przypuszczalną liczbę pomordowanych szacowały na około 10 000. Dane te weryfikował w ostatnich latach Zygmunt Gertner, który w wydanej w 2004 roku książce pt. *„Koszmar. Wspomnienia, relacje, dokumenty”* podaje odpowiednio liczby: 20 000 – pomordowanych i 50 000 – przebywających.

Dziś najbardziej słuszne i celowe jest utrwalanie pamięci o zbrodniach hitlerowskich popełnionych w działdowskim obozie zagłady. Powinniśmy zrobić wszystko, aby przybliżone przeze mnie wydarzenia nie poszły w zapomnienie. Niech przesiąknięta krwią męczenników Ziemia Działdowska będzie trwałym świadectwem tragizmu wojny, bestialstwa, zwyrodnienia i pohańbienia człowieka przez drugiego człowieka, pomnikiem tysięcy istnień ludzkich”.

Po wysłuchaniu referatu uczestnicy sesji minutą ciszy uczcili pamięć pomordowanych w czasie II wojny światowej.

Ad pkt 5

Pan Dariusz PIOTROWICZ - wygłosił referat „ROK 1945”, w brzmieniu :

① Rok 1945 przyniósł spodziewaną ofensywę Armii Czerwonej. Akcja stała się najpełniejszą z Frontu Białoruskiego, rozprężyła się od ciężkiej drogi odwrótu w kierunku m. in. w kierunku, rozprężyła się w kierunku i kierunku zaliczonego. Po ciężkich walkach na Mazowszu Północnym wojska sowieckie zbliżyły się do Działowa.

Od strony Włocławka wybuchł w mieście chaos. Niemcy, ^{razem} ludność cywilna, jak i oddziały wojskowe, po prostu nie ewakuowały. Ranni wami zabrani w mieście i ranne opuszczali szpital i uciekali wraz z oddziałami "Mackalski tyłko", który mieli w "na pamięć" - a więc po latach Hans Burski.

Pierwsze podziały armatnie na miasto spadły ^{z strony} około południa 15. Następnego dnia oddziały broniące miasta zostały całkowicie rozbite, zginęło około 100 żołnierzy niemieckich. W ręce sowieckich dostawczych i transportu ludzkiego z bronią, 60 samochodów, 60 dział i 15 magazynów z różnym sprzętem wojennym.

Wkrótce oddziały sowieckie z entuzjazmem ^{wszak nie było} postąpiły Polacy, że ^{był problem} nastąpiła radość, że dawna orelana chwała wiodła. Jak myśle było to przeżycie

② pszarazy najbliższe podryw.

Zajęte przez Rosjan tereny Dniepdowszczyzny nie były kwalifikowane jako pobudki. Władzom to ~~uważano~~ wrogiom wrogiem wrogiem uchodzili do demona i nig, zabierali sprzęty, ubrania, a nawet wrony zupełnie im nieprzydatne.

"Kradli wszystko, co im się spodobało. Co jeden nie wziął, to drugi drugi" - relacje o Hont Burski. Jedwali przede wszystkim zabierali żywność, kapturki, lewny, prosiaki - nie dojeśli a mordowali" - zapisane

w pamiętniku pod pseudonimem tytułem "Ku przestrodze" Bożena Witechowicza.

Po dwójkowym postępie, oddziały frontowe poszły dalej, a na ich miejsce wkroczyły kolejne, ^{wadliwy} których żołnierze "mimo, że byli wyponi i niegodni, byli bardziej okrutni" - opisał Witechowicz.

Tutaj, na Dniepdowszczyźnie żołnierze sowieccy myśleli o tej stronie i uważali za barbarzyństwa Niemiec dokonane na masową skalę. W odniesieniu do Niemców bestialstwa ukraiński wstrzelali, wielu uwięziono, mglowos których stałymi Marun - Polacy".

W jednym z dowód "Dniepdome pijani

③ żołnierze zamordowali wziętych
 niemieckich - 13 Marcinów i 6 Polaków.
 Na dni Komunistki wstąpiła według
 Pierzichów, a w Pierzance rodziną postać do KRN
 Jeneza Burskiego. Ciąży miała porażeniową
 chorobę na drogach. Tak wspominał te
 dramatyczne wydarzenia Karol Małach,
 które do Dworków przybył 3 lutego: „Mocno
 Pierzanki przed mostem ciężko
 dużo trupów - żołnierzy niemieckich
 i cywilów. Piękny obraz” -

W następnych miesiącach somieni dokonał
 wielu zabójstw na tle rasistowskim

Tymczasem oddziały trafiały wojennym
 demastacją lasy wierzba drewno. Demastacji
 lasów technicznie miało miejsce wzniesieniu
 przy lotniskach żołnierzy. Żołnierze,
 abstrahując od służby armii polskiej,
 wzniesieniu w 70 wzmianek na
 stacji kolejowej w Rybniku, pracowali
 z maszynami maszynowym. Żołnierze,
 stajonariuszy w Lublinie, Tomi był
 nuczyci do jeziora franky.

Żołnierze stali wzniesieniu grupy osób
 przedrażając „kofejny” byłto i kofeinę. Żołnierze
 z tych oddziałów pracowali chłopskim kofeinę,
 byłto, maszynowy kofeinę, ciałci a maszt
 kofeinę. Żołnierze zwrócić uwagę paragraf

- ④ obłody u polu. U Turchak oddiel preprichajny
 duze zrusnyj lub upart paroj, prygotowany
 ma ruzny.

Ludnosci pomiatu zostala obuziona
 kuznyimi obomizhenym dostawami ma ruzni
 Amis Kremonej. U maja 1945v odustowaco
 uawnyj synodek stanyj popom's bogota, ze
 uszpeda ma "czelnicu dostaw ma uawnyj"
 Dosto do tepo, ze "odstara'ij jui sitali
 uakorne i zowolow" - abarmenat starosta.

U zpramozdaniu sytuacyjnym za mienice
 uawnyj. Na potroby Produkcijj fenelni pracujacych
 u pomieci u 90% rekominuats Amis Kremone.
 Na jej potroby produkowats rownie garbami
 u lidzbarhu. Naktomiat uilnyj bogdaje
 u dobrym stawie pracowaty rasowo dla
 wojstka, jak i ludnosci uynitnoj.

Tymczasem prawdziwa plaga dla
 ludnosci czynnaj byty bandy
 kuznowannicijow rabujace uawnyj u drzewi.
 Ich kuzpaci u wotnej uawnyj stawto ruz
 uawnyj poduceniulit, uawnyj, jak
 i poblisc. 18 lipca ma ruznie Driehlow-
 liowu tnech oficersu zawowato Franciszkow
 Wladylousskiemu 1500 r i motorowet marki
 NSU. Odjeidrajzi julen z nich dclat
 "Idi pieslcom pobliscja ~~to~~ bliadi,
 kiepiet noskej ciciameli kuzdijet jebat!" Suezpolar
 ma kuzdijet uawnyj byty drzinicy druzj powotnomych. Nylkomyje
 suze obomizeli, obierdiali tenej puzata uawnyj - suezpolar

kolonij: znaczenie cenionej mro. cermonia i mista. Dosta do tego
 i PRN musiata krasnowa dodatkowy lynch z budzici na zakry lynch
 ⑤ 2 pojedyncza jorefs zickelololiej - [rewno dla
 Kleszowice, prazc automata, slrodli]
 3 smicie. U Prusach, 4 zolnierzy,
 najpays braci nymonta na mieniaczow
 wydanie 25 metrow kartofli.

Wojt priny Zabiny - Kuczynon w pisaniu
 do starosty uskuant sie, ze "napadlos tych
 i rabunkow wazc mizej szery sie po masy
 chadicy, pdy mi me dnia zebym chadicy
 cos me zgineto". Mialy i czestotliwosc
 tych przestepstw najpetyj istnaje maza
 starosty Gracjana Wyrylowskiego w zgranowdaniu
 dla wojewody Lwowolskiego za mienze
 lipiec: "w drugim stopniu obronajc mme
 ciagte interwencje w skladz wojshowych
 Armii Czerwonej, w związku z czestymi
 ludobierami".

Wedly Kuczynona Lwowski przypotajowane byly
 "my mdwite i za namozą polshch robotnikow (...),
 gdy ci luyys od nich te neuy za wodly".
 Rownici wojewoda Stanislaw Marur obman
 ma miaz za alty prymoy "naplynowe elementy
 polshch, zadue mienis polshchich
 i polshchajze zolnierzy do zabijania, fraticis
 i grabicy". Marury obminali za zabawienie
 "mieniaczow inwentara i unadceis
 chadowep (...) ludow katolicki
 naplynowy".

(6a) Antaforsizmy między ludności, katolicką
 a ewangelicką, poprzedziło pojawienie się w
 Koszowie unijnego. W Płomniach w Dziarskowie
 plebania ewangelicka zajęła wzrost
 przez osiedle rólne. Ksiądz Lednicki
 miał prywatnie, listem, w Płomniach
 ludność katolicką zajęła samowolnie
 księgi ewangelików zaś z komentarz
 przytoczonego usunęła mapę i księgi.
 Ksiądz ewangelicki w Nanymin, będący
 w posiadaniu ewangelików od czasu Wielkiej
 Reformacji, został samowolnie przyty przez
~~któryś z katolików~~. Ksiądz katolicki
 w Dziarskowie przez wyrażenie zdumienia, że
 katolicki błądzący w kierunku prowadzić
 murów, uszczepił do Koszowa przez miasto,
 podlegał gdy katolickim ewangelikom
 posiada świątynię w centrum miasta.
 W uroczystych uroczystościach piewańce kościoła
 z dziećmi. Gdzie, widać ewangelików, a jest
 ich w Dziarskowie i obok doświadczenia, siedzi
 zastawiana w doświadczenia jako sublokatory
 dawnych swoich parafii i przybył, i
 który objęli ich poprzedników, lub ustanowiono
 jest w barakach, służą więc również
 bezpieczeństwa i metodami" - odczyt
 w memoriale przedłożonym w Departament
 spraw Ministerstwa Administracji Państwowej
 ks. senior Feliks Głocki.